Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Rękopisu Redakcja nie zwraca. Telefon Nr 190.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny, założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedyńczy w miejscu 10 h., na prowincji 12 h. Każda zmiana adresu 40 h. Numer niedzielny ilustrowany 14 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje upoważniony przedsiębiorca tego działu p. Włodzimierz Strycharski w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy za każdy następny raz 12 hal. — Nadesłane po 60 halerzy od wiersza za każdy raz. — Śluby nekrologi itd. 80 hal Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wrocławiu) M. Opelik, R. Mosse, N. Dukes, H. Schalek, w Paryżu C. Adam, rue de Varenne 38.

Nr. 260 **Kraków, Czwartek dnia 21 Września 1905 r.** **Rok XIII.**

Od Wydawnictwa.

„GŁOS NARODU“

wychodzić będzie od 1 października b. r.

dwa razy dziennie

BEZ PODWYŻSZENIA PRENUMERATY.

BLIŻSZE SZCZEGÓŁY PODAMY W NAJBLIŻSZYM CZASIE.

Żydowska dwulicowość.

Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, jak różne Gołdy i inni żydowscy agitatorzy obojej płci, groźnie występowali w Galicji w sprawie strejku szkolnego, który ogarnął Królestwo Polskie. Wszyscy ci starozakonni prorocy, odkryli nagle w sobie ogromnie polskie serce, i piorunowali przeciwko każdej myśli zaniechania strejku.

„Towarzyszka“ Gołde przeklęła na wiecu zakopiańskim przeciwników strejku, a w różnych żydowskich i półżydowskich pismach, pojawiły się gwałtowne artykuły, w których młodzież, chcącą uczęszczać do szkół, napiętnowano mianem renegatów....

Cały ten żydowski hałas był podejrzanym bo żydzi nigdy nie robią nic bezinteresownie i w każdej ich robocie leży na dnie wyłączny żydowski interes. Byliśmy zawsze zwolennikami ruchu strejkowego i teraz jeszcze uważamy strejk za broń skuteczną przeciwko szkole rosyjskiej. Niestety żydzi skorzystali i z tego narodowego nieszczęścia, i upiekli przy tej sposobności swoją własną pieczeń...

Bo oto dowiadujemy się teraz, że wprawdzie dzieci polskie nie uczęszczają prawie zupełnie do szkół rosyjskich, ale za to żydzi tłumnie zapisują się nietylko do gimnazjów, ale także do warszawskiego uniwersytetu i warszawskiej politechniki...

I odnoszą stąd podwójną korzyść. Bo najpierw przedstawiają się w obec rządu jako żywioł niezmiernie lojalny, na który biurokracja moskiewska zawsze liczyć może, a powtóre zyskują podwyższenie normy procentowej obowiązującej w szkołachpod zaborem rosyjskim. Według przepisów tamtejszych, tylko pewien procent żydów (5 do 10) w stosunku do ogólnej liczby uczniów może być przyjęty do szkół. Otóż obecnie, gdy młodzież polska po największej części do szkoły nie uczęszcza, a liczba Rosjan nie wystarcza do jakiegokolwiek funkcjonowania szkolnictwa, — szkolne władze warszawskie, bardzo chętnie przyjmowały żydowskich uczniów, znacznie ponad przepisaną normę, gdyż przypuszczały, że przy pomocy żydów strejk polski przełamią...

Rzeczywiście żydowscy i rosyjscy uczniowie mogą już usprawiedliwić otwarcie szkół, i co gorsza, usunąć potrzebę ich spolszczenia. Na żądanie bowiem polskiego wykładu, biurokracja odpowie teraz, że szkoła rosyjska ściąga i tak dostateczną liczbę uczniów...

Gorzej jeszcze będzie w zakładach wyższych, w których rząd nie porobił nawet tych ustępstw, co w szkołach średnich. Tam również wpisują się żydzi w znacznej liczbie i są przyjmowani po nad normę, byle tylko, jako tako wypełnić sale wykładowe. Ilość żydowskich słuchaczów *zdwoiła się* obecnie, i dzięki żydom walka polskiej młodzieży o wprowadzenie języka polskiego do Uniwersytetu i Politechniki, będzie bezskuteczną!

A jednocześnie żydzi propagują słowem i pismem strejk szkolny i znajdują naturalnie pomoc i uznanie w rewolucyjnym obozie!

Taka to jest uczciwość i sumienność żydowska, taki ich jest polski patrjotyzm.

Polacy w Dumie.

Jak doniósł już telegram we wczorajszym numerze, obradująca w Petersburgu specjalna komisja powzięła ostateczne uchwały w sprawie ordynacji wyborczej dla Król. Polskiego, które według wygotowanego projektu ma być reprezentowane w Dumie państwowej przez 36 posłów. Pogłoski więc, jakie w ostatnich czasach uporczywie krążyły, że Królestwo ma wybierać tylko 27 posłów, okazały się nieuzasadnionemi. Tym razem biurokracja rosyjska nie posunęła się tak daleko w pokrzywdzeniu żywiołu polskiego, jak przewidywano. Niemniej jednak, wbrew zapewnieniom półurz. agencji petersburskiej, która ogłosiła uchwały komisji Solskiego, stosunek liczby posłów do ludności nie jest bynajmniej taki sam w Królestwie, jak w gubernjach rosyjskich.

W tych ostatnich za normę przyjęto 1 posła na 250,000 ludności. Gdyby więc taką samą normę zastosowano do Królestwa, liczącego około 10½ miljona ludności, powinno ono wybierać nie 37, lecz 42 posłów.

W ten sposób Królestwo będzie miało w przyszłej Dumie i tak o pięciu reprezentantów mniej, niżby należało według normy ogólnopaństwowej. W każdym razie liczba 36 posłów, zamiast pierwotnie projektowanej 27, wzmocni bezwątpienia w przyszłej Dumie żywioł polski, który w połączeniu z Polakami z Litwy i Rusi, przy solidarności i energicznem kierownictwie może oddać wielkie usługi w walce narodu polskiego pod zaborem rosyjskim z uciskiem i gwałtami rządu.

Opracowanie ordynacji dla Królestwa rozwiewa również przewidywania, że Królestwo nie będzie uczestniczyć w pierwszej kadencji Dumy państwowej. Udział reprezentantów Królestwa i ich liczba są już zdecydowane — teraz chodzi tylko o rezultat wyborów, o najlepsze zużytkowanie nowego prawa, jakie rząd rosyjski, pod naciskiem klęsk zewnętrznych i wewnętrznych musiał nadać zarówno narodowi rosyjskiemu, jak i polskiemu.

Teraz Polacy pod zaborem rosyjskim powinni wytężyć wszystkie swoje siły, aby to ustępstwo wyzyskać na swoją korzyść, aby przyszła Duma państwowa stała się dla nich nowym atutem w walce o prawa narodowe.

Ci, co stojąc na stanowisku nieprzejednanem, nawołują do abstynencji wyborczej i dobrowolnie zrzekają się prawa udziału w parlamencie, jakikolwiek on jest, dają tem dowód krótkowidztwa i niedoświadczenia politycznego Ten przyszły bowiem parlament rosyjski może być takim, jakim go zechcą i potrafią uczynić przyszli jego członkowie. Uczestniczenie w Dumie nie znaczy wcale zaniechania walki z rządem despotycznym, jest tylko nowym jej etapem, który może mieć rozstrzygające znaczenie.

Gdyby w tym tak decydującym okresie walki miało zabraknąć Polaków w Dumie, byłoby to klęską dla narodu polskiego, byłoby to dobrowolnem zrezygnowaniem z korzyści, jakie przedstawia bezwątpienia ten zaczątek parlamentaryzmu rosyjskiego w którym Polacy przez swą solidarność i siłę kulturalną mogą odegrać rolę dominującą.

A zresztą, czy podobna mówić o zupełnem wstrzymaniu się Polaków od wyborów? Jeśli żywioły uświadomione narodowo, poddając się pewnym prądom wyrzekną się udziału w Dumie, wejdą do niej żywioły inne, zupełnie nam obce, lub nawet wrogie. A wtedy naród polski będzie zmuszony walczyć nietylko z rządem rosyjskim, lecz i z swoimi pseudo-reprezentantami.

Więc nie o abstynencyi powinni mówić ci, co pragną naprawdę wolności dla narodu polskiego, lecz przeciwnie powinni dążyć z całą energją do tego, aby przeforsować swoich kandydatów, aby wybrać do Dumy ludzi najgodniejszych, którzy byliby prawdziwymi rzecznikami potrzeb i dążeń narodu.

Nie ulega wątpliwości, że ordynacja wyborcza krzywdzi całe warstwy narodu, że odsuwa od udziału w wyborach inteligencję miejską i warstwy pracujące, dając jedynie ludności wiejskiej i kapitalistom miejskim, prawo wyborcze. Niemniej jednak, i w tych ramach, jakie zakreśliła ordynacja wyborcza, przy dobrej woli i wyrzeczeniu się partyjnych ambicji i ambicyjek, można będzie w Król. przeprowadzić wybór ludzi, którzy potrafią być obrońcami interesów i praw całego narodu polskiego.

Łatwy kawałek chleba.

„Kompas“. — Cel tego wydawnictwa. — Synekury w Austrji i na Węgrzech. — Najwięksi synekurzyści. — Ex-ministrowie. — Arystokracja. — Posłowie. — Rodziny synekurzystów.

Nasz korespondent wiedeński *(Mn.)* pisze:

Bardzo pouczającem i potrzebnem wydawnictwem jest »Kompas«. Wychodzi już 39 lat. Zawiera spis wszystkich przedsiębiorstw akcyjnych w Austro-Węgrzech, istniejących w danym roku, ich rodowód, rozwój, wysokość kapitału, skład osobisty zarządu.

Za dziennikiem *Zeit* powtarzam bardzo zajmujący wyciąg, tyczący składu osobistego zarządów w rozmaitych przedsiębiorstwach.

Najwięcej synekur — gdyż w tym wypadku piastowanie godności członka zarządu musi być synekurą — w całej monarchji Austro-Węgierskiej posiada adwokat budapeszteński, dr Maurycy Mezei. Jest członkiem rad zarządzających w 38 przedsiębiorstwach. Dalej — znowu w Budapeszcie — Franciszek Vas ma 31 synekur. Gustaw Gerhart ma 29, dr Okoliczanyi — także obydwaj w Budapeszcie — 28 synekur.

Wogóle Węgrzy przodują w dziedzinie łowienia synekur.

Jest trzech obywateli węgierskich, którzy zasiadają — każdy z osobna — w 27 radach zarządzających, dwóch zasiada w 21 radach, jeden w 20, jeden w 19, jeden w 18 radach, trzech w 17 radach, dwóch w 16 radach, dwóch w 15 radach, dwóch w 14, dwóch w 12 i dwóch w 11 radach.

W Austrji takich synekurzystów jest mniej.

Dr Zygfryd Werner zasiada w 25 radach zarządzających. Pan Kink, prezes Izby handlowej wiedeńskiej, baron Bourgoing, Hugo von Noot i baron Pirquet, każdy z nich należy do

dziesięciu zarządów. A ponieważ każde przedsiębiorstwo płaci pewną sumkę członkom rad zarządzających, przeto takie nagromadzenie synekur daje niezgorszy dochód roczny.

Dyrektorzy banków wiedeńskich mają jeszcze więcej synekur: dyrektor Lohnstein 20, Palmer i Krassny po 18, Blum i Popper po 15, dr Mikosch 13, Klein 12, dr Joly 11, Kuranda 10, Taussig i Markus po 9.

Dwie kobiety w Austrji należą do zarządu towarzystw akcyjnych: księżna Marja Lubomirska jest członkiem zarządu towarzystwa »Petrolea«; pani Ludwika Zang piastuje godność wiceprezesa rady zarządzającej kompanji węglowej w Łąkowicach.

Z posłów do Rady państwa członkami rad zarządzających są z osobistości bardziej znanych: Dawid Abrahamowicz, dr Koliszer, Popowski, Byk, Rappaport, Adam hrabia Gołuchowski; z posłów innych narodowości: dr Herold (moc okrutną synekur), dr Kramarz, baron Prażak; dr Derschatta, Ebenhoch, Wassilko Mikołaj, dr Pattai, Prade, Steiner.

Sporo byłych ministrów zasiada w radach zarządzających. Dr Madeyski należy do rady Zakładu Kredytowego ziemskiego (Boden kreditanstalt), kolei Lwowsko Czerniowieckiej i kolei Lwowsko Bełzskiej. Poseł i exminister Adam Jędrzejowicz jest członkiem rady zarządzającej kolei Północnej, Towarzystwa Akc. pierwszego galicyjskiego przemysłu naftowego, Towarzystwa Akc. przemysłu olejów mineralnych w Trzebini. B. minister handlu Chlumecky jest prezesem kolei Południowej, oberkuratorem asekuracji »Janus« i członkiem rady Zakładu Kredytowego ziemskiego.

Dymisjonowani szefowie sekcji dopełniają swoją emeryturę synekurą w towarzystwach akcyjnych. Szef sekcji Exner jest prezesem zarządu Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju. Sporo dobrych posad ma emerytowany szef sekcji Leon Herz, syn głośnego ongi dyrektora Kolei Karola Ludwika w Galicji.

O synekury ubiega się dużo arystokratów. Z nazwisk polskich widnieje: Sergjusz książę Radziwiłł (pięć posad). Natomiast Andrzej książe Lubomirski i trzej Sapiehowie istotnie pracują w towarzystwach, do zarządu których należą.

Margrabia Edward Pallavicini ma 17 synekur. Inny margrabia Pallavicini, Aleksander jest od wielu lat prezesem rady zarządzającej Koleji Północnej.

Książe Clary i Aldringen, książe Mikołaj Esterhazy, Filip książe Hohenlohe, przeszło stu hrabiów i mnóstwo baronów należą do rad zarządzających.

Między innymi aż dwunastu Szechenyich i jedenastu Zichych ciągną dochody z synekur w towarzystwach akcyjnych. Piękny tytuł w dzisiejszych czasach jest więc cennym kapitałem, który można sucie oprocentować.

Sensacja węgierska.

Donosiliśmy czytelnikom naszym już kilkakrotnie o sensacyjnej broszurze p. t.: „Węgry i Hohenzollernowie“ która taką wrzawę wywołała w obu stolicach naszej monarchii.

Obecnie możemy podzielić się nowymi szczegółami, które oświetlają genezę i pewne dane, tyczące się pierwocin owej szumnej publikacyi.

Jak wiadomo — Ziganyi przyznał, że jest autorem broszury, a Baneth tłumaczył ją tylko na niemieckie, zaprzeczył zaś, jakoby br. Banffy lub jego partya miała z tą broszurą coś wspólnego. Tymczasem jednak anonimowym listem doniesiono policyi peszteńskiej, że dziennikarz Władysław Lakatos mógłby wiele o broszurze tej powiedzieć. Lakatos wezwany do policyi zeznał, iż jeszcze w lipcu dowiedział się od Ziganyego, iż on to jest autorem broszury. Nadto wyznał mu Ziganyi, iż inspiratorem jest bar. Banffy, który też płacił za napisanie „Węgier i Hohenzollernów“. Banffy, w obecności Denesa przyjął Ziganyego w lokalu „nowej partyi“ i zawarł z nim układ. Wkrótce broszura była gotowa, a Banffy trzymał ją w ukryciu, aby ją wydać w przededniu jakiego ważnego zdarzenia, tak, aby wpływ jej w danym razie na koła wiedeńskie mógł być jak największy. Nadeszła wreszcie rada koronna w Ischlu i 16 sierpnia Banffy posłał broszurę do kancelaryi nadwornej, do wyższych władz wojskowych i do redakcyi dzienników. Przesłuchany ponownie Ziganyi przyznał teraz, iż broszurę napisał z polecenia i za pieniądze barona Banffyego. Było to prawie w tej samej chwili, kiedy bar. Banffy przyjmował współpracownika „Magyar Hirlap“ i zaręczał mu, że z broszurą, jej wydawnictwem, autorem i sfinansowaniem niema nic wspólnego. Równocześnie odbyło się trzecie przesłuchanie Ziganyego, który, gdy mu pokazano list Banffyego, przyznał ostatecznie, iż bar. Banffy inspirował i opłacał broszurę „Węgry i Hohenzollernowie“. Takim jest w obecnej chwili stan sprawy. Zignayi, urzędnik pocztowy w Rjece, popełnił tam defraudacyę, za którą otrzymał dwa lata więzienia. Po odsiedzeniu kary przebywał we Włoszech, gdzie o pewnej śpiewaczce napisał „romans“, p. t. „Terris eburnea“ż Literacka ta praca doprowadziła Ziganyego przed kratki sądowe, gdzie został skazany za oszczerstwo. Po pewnym czasie Zignayi został współpracownikiem „Pesti Hirlap,“ organu barona Banffyego.

Baneth, który tłomaczył tę broszurę na język niemiecki, uciekł do Belgii.

ZE ŚWIATA

Nowy język powszechny.

Niedawno wygłosił w Paryżu nasz rodak p. Bolesław Gajewski, odczyt o języku międzynarodowym, noszącym miano Solresolu.

Język ten nie jest wynalazkiem p. Gajewskiego, ale dziś rodak nasz jest najgorliwszym jego zwolennikiem. „Solresol“ zawdzięcza swe powstanie francuskiemu uczonemu p. Franciszkowi Sudre. Już w r. 1862 Sudre sformułował wszystkie jego prawidła i przedłożył je najwybitniejszym mężom epoki. Wiktor Hugo, Lamartine, Aleksander Humboldt zaszczycili Solresol swą aprobatą.

Nazwa jego pochodzi stąd, iż za podstawę Sudre obrał zgłoski gamy: do, re, mi, fa, sol, la, si. Składając i przestawiając je w najrozmaitszy sposób, uzyskał wszystkie wyrazy swego języka.

Oto kilka słów solresolskich:

„Simi“ znaczy dzień dobry, „misi“ dobry wieczór. Misol — dobro, solmi, — złe, fala — dobry, lafa — zły, misisol — szczęście, solsimi — nieszczęście, sollasi — wchodzić na górę, silasol — schodzić w dół, sidofa — zaczynać, fadosi — kończyć. Sisol — pan, sisool — pani.

Nie wiemy, czy ogół ludzkości zgodzi się na ten język, ale to pewne, że byłby on bardzo wygodnym dla wszystkich śpiewaków i śpiewaczek.

* * *

Matryarchat. Ród męski w Ameryce jest na wymarciu i niebawem powróci na nowo matryarchat, który już niegdyś istniał na świecie. Tak dowodził na dorocznem zgromadzeniu międzynarodowego związku inspektorów fabrycznych w Detroit p. Bodine, superintendent urzędu oświaty przymusowej w Chicago, i tem oświadczeniem swoim wywołał wielką sensację śród delegatów. Wywody swoje opierał p. Bodine na urzędowych danych statystycznych z ostatnich lat dwudziestu. Według tych danych mężczyzna w St. Zjednoczonych wypierany jest stopniowo z każdej dziedziny pracy przez współzawodnictwo kobiet, dzieci i maszyn. Mężczyzna musi dziś opuszczać wielkie miasta, środowiska przemysłu i zadowalniać się na wsi i w kopalniach, ciężką pracą ręczną. P. Bodine oznajmił uroczyście, że w Ameryce kobiety przeznaczone są do zostania płcią panującą w świecie przemysłowym. W r. 1890 około 4 milionów kobiet miało w St. Zjednoczonych posady płatne. Cyfra ta w dziesięć lat później wzrosła do 5.25 mil. Nadto wzrasta procent narodzin dzieci płci

WINA I POKUTA

106 (Ciąg dalszy).

Szczudła, zrobione z lekkiego drzewa, politurowane, prawdziwe arcydzieło w swoim rodzaju, stały oparte o stół przyległy kanapie, tak, że chory za wyciągnięciem ręki, mógł je dostać. Wprawił się w chodzeniu na szczudłach po pokoju i po piaszczystej drodze przed zamkiem, opierał bowiem już o ziemię chorą nogę. Nie mógł jednak ruszać się prędko, jakby na przekorę gorącej chęci powrócenia do czynnego życia.

Bóg chyba sam mógłby zliczyć różne myśli, jakie się temu człowiekowi przesuwały po głowie tej nocy. Stawały mu na oczach różne wspomnienia, gdy przypatrywał się gorejącym płomieniom i ulotnym kształtom rysującym się w ogniu wspomnienia z dawna minionych dni, tak wyraźnie, że wszystkie osoby z owej chwili wydawały mu się jakimiś bohaterami romansów lub figur na obrazach. Widzi ich twarze i przypomniał sobie wyrazy, jakie miały mówić do niego; wszystkich widział, którzy kolejnie należeli do niego.

Co za zmiany, wielki Boże! Szczera i serdeczna radość dziecka, patrzącego na zachwycający go świat młodzieńczy uśmiech, pełen nadziei, a potem, potem z biegiem lat, wyraz stawał się poważniejszym, uśmiech nie rozjaśniał się już pogodą wewnętrzną; twarz stawała się posępniejszą w miarę, jak dusza czerniała. Widział to wszystko, a nakoniec, jak zawsze pośród tysiąca poplątanych wyobrażeń myśli, nie ulegające woli myślącego, schodziły się do jednego strasznego i przeklętego punktu, wiążąc go za ręce i nogi, jak zbrodniarza przed wzięciem go na tortury.

— Gdybym mógł tylko opuścić ten dom — mówił sam do siebie — gdybym mógł odejść Stąd, wszystko byłoby inaczej. Zmiana miejsca, ruch, podróż z miasta do miasta w obcych krajach sprawiłyby i na mnie zwykły skutek. Ta myśl zatarłaby się jak inne; możeby czasem wróciła we śnie, albo bywała wywołaną jaką przypadkową aluzją w rozmowie, jakiem prawdopodobieństwem ubocznem, twarzą, głosem, spojrzeniem. Wspomnienie o tej niegodziwej sprawie nie gorsze przecież od innych wspomnień, aby nie mogło się zatrzeć, kiedy tamte znikły. Ale jak pozostanę tutaj, gdzie trzaskanie ognia w kominie, szmer zegara stojącego na kominku, przypominają mi męczarnię, której opis gdzieś czytałem, męczarnię, podobną do owej, jaką zadają krople wody, spadającej w pewnych przestankach regularnych na czoło ofiary i w końcu doprowadzające ją do strasznego szaleństwa, dopóki tu pozostanę, niema nadziei zapomnienia, nadziei spokoju. Widziałem go przeszłej i zaprzeszłej nocy, tak jak i nocy dawniejszych. Gdy kładę się spać, widzę go zawsze uśmiechającego się tak samo, dopóki uśmiechał się, gdyśmy wchodzili do lasku. Słyszę głos jego, pamiętam wyrazy, które wymówił, każdą zgłoskę nic nieznaczącą jego narzekania na przypuszczalne strudzenie, którego dozna po długiej przechadzce, jego słowa o łatwości, z jaką można było wynająć powóz i jechać główną drogą.. Ba! Co się mam smucić wspomnieniem? Czyżbym go żałował? Nie! Ja utyskuję nad sobą samym i nad męką, jaką sobie sprowadziłem. Ach, mój Boże, widzę go jeszcze, jak spojrzał na mnie ostatni raz z wody. Szybki jej prąd nadawał pozór życia jego twarzy i przez chwilę wydawało mi się, że jeszcze żyje i żem go nie zamordował.

Takie były rozkoszne marzenia przy ogniu uprzyjemniające właścicielowi Maudesley Abbey długie godziny rekonwalescencji, niech Bóg zachowa nasze myśli od podobnych wspomnień i broni nas od strasznych czynów, zakłucających samotność!

Właściciel Maudesley Abbey wyrwany został nagle ze swego zamyślenia lekkiem puknięciem w jedno z okien najbliższe kanapy, na której leżał.

Drgnął i siadł na posłaniu.

— Kto tam? — krzyknął z niecierpliwością.

Lękał się, wziął się dwoma rękami za głowę, usiłując zgadnąć, kto mógł być tym spóźnionym gościem. Pocóż przychodzonoby o tej porze, chyba — chyba, że go odkryto? Bo jakże inaczej sobie tłómaczyć?

Tchu mu zabrakło, gdy o tem pomyślał. Czyżby nakoniec nadeszła ta straszna chwila, o której tak często myślał, to okropne w jego położeniu przesilenie, które sobie już dawniej pod różnemi kształtami przedstawiał? Więc to tak się zaczyna, lisim krokiem, pośród nocy, bez ostrzeżenia? przychodzi, nim mógł się przygotować do obrony lub zabezpieczyć przed ciosem? Więc wybiła godzina? Takie były myśli tego człowieka na odgłos stuknięcia zewnątrz przybywającego; wyczekując odpowiedzi na swoje głośne zapytanie, robił piersiami jak miechem.

Zamiast odpowiedzi zapukano mocniej i niecierpliwiej.

Znać było, że to jest wyrażenie prośby raczej, jak stanowczego rozkazu, zrozumiał to blady i przerażony człowiek, który słuchał.

Odetchnął swobodnie i głęboko, jak więzień czujący, że opadły przytrzymujące go kajdany.

— Jakiż ja głupi — pomyślał sobie. — Gdyby to było to, czego się obawiam, stukanoby i dzwoniono do głównych drzwi, a nie pukanoby tak delikatnie, jak teraz. To niezawodnie ten głupiec Vallence; musiał się wplątać w jaki zły interes i napada na mnie w nocy o pieniądze. On tylko zdolny do tego stukania. Wie dobrze, że go przyjmę. Dalej! trzebaż go wpuścić.

Westchnął chory, ale się podniósł i szedł ku oknu, opierając się na lasce.

(Ciąg dalszy nastąpi).

żeńskiej, gdy śród płci męskiej maleje stale; przeciwnie śmiertelność między mężczyznami wzmaga się, śród kobiet zaś zmniejsza. „Zbliżamy się“, wywodził mówca, „do epoki wiecznej kobiecości, w której mężczyzna zajmować będzie miejsce podrzędne, zostanie wygnany na pola i tym podobne miejsca pracy, gdzie w walce o byt uratować go może tylko jego siła i wytrwałość fizyczna“.

* * *

KRONIKA.

KALENDARZYK KOSCIELNY. Dziś czwartek Mateusza apostoła ewangelisty; w piątek Suchy dzień Tomasza z Wil biskupa i Maurycego biskupa męczennika.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 5 minut 27, zachód przypada o godz. 5 minut 40, długość dnia godzin 12 minut 13.

»Kupujcie tylko u chrześcijan!«

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

„Kurjer litewski“ o kwestji szyldów w Wilnie. Jak wiadomo kupcy wileńscy powołując się na ukaz carski z dnia 14 maja, poczęli wywieszać znaki polskie, dotychczas na Litwie surowo zakazane policja jednak wystąpiła przeciw tej innowacji, domagając się zdejmowania polskich znaków.

Sprawie tej poświęcił oddzielny artykuł „Kurjer litewski“ który w nr. drugim swego wydawnictwa przedstawiwszy zatarg, jaki wywiązał się z tego powodu, w ten sposób określa sytuację i stanowisko władz miejscowych:

„Policja twierdzi — pisze organ polski w Wilnie — że żadne szyldy wogóle nie powinny być wywieszane bez uprzedniego pozwolenia: zaś ukaz z dnia 14 maja nie dekretuje „de plano“ usunięcia ograniczeń językowych, lecz poleca ministrom i naczelnikom zarządów usunąć je w ciągu sześciu miesięcy. Ponieważ jednak te ograniczenia są oparte nie na rozporządzeniach administracji miejscowej, lecz na postanowieniach byłego komitetu Zachodniego, równego w prawach Komitetowi Ministrów, przeto naczelnik kraju musiał wystosować odpowiednie przedstawienie do stolicy. Wysłano je jeszcze w czerwcu. Póki odpowiedź nie nastąpi proszę się trzymać istniejącego porządku — i szyldy zdjąć“.

— Nie będziemy się sprzeciwiali, —powiadają interesowani — ale sami szyldów nie zdejmiemy.

I tu powstała druga kwestja: Kto przystawi drabinę i zdejmie szyld?

Policja wymaga, żeby kupiec oddał się tej gimnastyce, twierdząc, że kto zawiesił, powinien zdjąć.

A kupiec odpowiada: kto sobie przyznawał prawo zawieszenia, zawiesił, kto sobie przyznaje prawo zdjęcia niech zdejmie.

Przy równym z stron obu grzecznym uporze, rozmowa o drabinie mogła trwać długo. Ale policja przypomniała sobie, iż posiada w swej apteczce pewien artykuł 29-ty ustawy o karach stosowanych przez sędziów pokoju, obliczony właśnie, aby działać pokrzepiająco na administracyjne przepisy; pozwano właścicieli szyldów do sądu.

Artykuł 29-ty nie odznacza się okrucieństwem kara pieniężna do 50 rb., albo krótki areszt. I władze sądowe, które chętnie czasem zaznaczają swoją niezależność od administracji, najczęściej przepisują to prawne lekarstwo w dozach bardzo umiarkowanych. Mogłoby się nawet zdarzyć, że sędziowie pokoju nie uznaliby t. zw. istoty przestępstwa.

To też administracja gubernjalna wyjęła tym razem nie z apteczki, lecz z arsenału, skuteczniejszą broń, mianowicie prawo, oparte na najwyższem rozporządzeniu z d. 1 listopada 1903 r. o wydawaniu obowiązujących przepisów i spełnianiu ich za pomocą kary administracyjnej. Dwaj właściciele szyldów polskich jeden na Wielkiej ulicy, drugi zaś na ś-Jańskiej zostali skazani na karę pieniężną w sumie 50 i 25 rb.

Jednocześnie administracja gubernjalna postanowiła, na swoją odpowiedzialność, i nie czekając na rezolucję z Petersburga, udzielić pozwoleń na polskie szyldy tym, którzy się o to do niej zwrócą.“

Zniesienie ograniczeń kościelnych na Litwie. — W liczbie ograniczeń wydanych na Litwie przez władze admintstracyjne po r. 1863 istniało jedno, zabraniające podczas przechodzenia księży katolickich z Komunją św. do ciężko chorych, dzwonienia po drodze przeprowadzającemu służącemu.

Obecnie, jak donoszą dzienniki wileńskie, na mocy ukazu tolerancyjnego przywrócono dawny zwyczaj.

Po r. 1863, niektórzy proboszczowie parafij katolickich w gub. mińskiej, z nalegania władz administracyjnych, wprowadzili w kościołach śpiewanie suplikacyj i kazania w języku rosyjskim.

Obecnie, wskutek ukazu tolerancyjnego, rozporządzenie to straciło swą moc i we wszystkich kościołach w gub. mińskiej nabożeństwa dodatkowe, kazania itd. odbywają się w języku polskim.

O metryki polskie na Litwie. Od roku 1842 do 1864 księgi metryczne w litewskich parafjach rz.-katolickich i wyciągi metryczne z tych ksiąg prowadzono w języku polskim; osoby zaś, które chciały otrzymać metrykę w języku rosyjskim, zwracały się o to do konsystorza.

Ponieważ katolicy litewscy, przenosząc się do Królestwa lub do Galicji, potrzebują metryk i aktów polskich, podniesiono między Polakami litewskimi zamiar starań u władz na pozwolenie wydawania w tych przypadkach wyciągów metrycznych i innych z parafij rz.-katolickich w języku polskim, jak to było do r. 1864.

Kronika warszawska. Wybór rektora na uniwersytecie odbył się we wtorek. Rektorem wybrany został Jefim Karskij, profesor zwyczajny, dotychczasowy dziekan wydziału historyczno filologicznego. Jestto figura zupełnie nieznana i nic nieznacząca.

Tajemnicze zabójstwo. W poniedziałek z rana trzej nieznani sprawcy zabili wystrzałami z rewolweru Pawła Wróblewskiego, niegdyś gisera, później właściciela warstatu wyrobów metalowych, który zbankrutował przed trzema miesiącami.

Szkoła sztuk pięknych. Grono artystów wraz z dyrektorem rządowej szkoły rysunkowej p. Piusem Welońskim wypracowało projekt przekształcenia tej szkoły na szkołę sztuk pięknych. Deputacja profesorów wręczyła w poniedziałek wypracowany statut projektowanej szkoły kuratorowi warszawskiego okręgu naukowego. Warszawa posiada już, jak wiadomo, szkołę sztuk pięknych założoną prywatnymi funduszami.

»Pan Tadeusz« na scenie. Znany poeta p. Kazimierz Laskowski (El.) dokonał nowej przeróbki scenicznej »Pana Tadeusza«. Sztukę ma wystawić w sezonie zimowym teatr Wielki.

Żydzi na politechnice. Abstynencję od szkoły rosyjskiej umieli zręcznie wyzyskać dla siebie żydzi, najgorliwsi dotąd propagatorzy abstynencji. Wskutek opróżnienia wielu miejsc żydzi wpisują się też bardzo licznie do zakładów, do których dawniej dobić się nie mogli.— I tak do instytutu politechnicznego przyjęto w r. b. 120 chrześcijan, 52 żydów. W zeszłym roku stosunek był: 235 chrześcijan, 23 żydów.

Kolej Schwarzach-Bad Gastein. (Tel.) We środę rano odbyło się w obecności cesarza, ministrów, licznych dygnitarzy i zaproszonych gości otwarcie kolei Schwarzach-Bad Gastein. — Pierwszy przemówił prezydent ministrów bar. Gautsch, prosząc cesarza o dokonanie otwarcia kolei, która jest częścią nowego połączenia z Tryjestem. Wyraził on nadzieję, że nowa kolej przyczyni się w wysokim stopniu do rozwoju miejscowości, które przecina, a co najważniejsza dostarczy Tryjestowi

SZKICE Z KAUKAZU.

2

KOLEJE.

Wróciliśmy do miasta i tu nam oświadczono, iż zupełnie bez potrzeby śpieszyliśmy z powrotem, albowiem pociąg o piątej nie odejdzie.

— Dlaczego?

— Pociąg naftowy idący z Baku do Batum rozbił się przed godziną w pobliżu; transport pasażerów musi uledz komplikacji, polegającej na tem, że z Batumia dojedziecie tylko do miejsca katastrofy, wzdłuż potłuczonego pociągu pójdziecie pieszo...

— Z walizkami w ręku?

— Z walizeczkami w rączce, a na drugiej stronie nieszczęścia czekać na was będzie nowa maszyna i nowe wagony.

Dowiadujemy się dalej, iż wypadki takie nie należą do rzadkości, a skoro potwór taki bakiński raz padnie na szyny, to już sobie leży w spokoju tydzień, dwa i dłużej. Tu się ludziom nie śpieszy.

Wyruszyliśmy tedy o dziesiątej wieczór, noc była na nowiu, ciemna tak, że nie widać przytorowych słupów telegrafu. W naszym wagonie ciągle jeszcze »Europa«, kilku Rosjan, kilku Ormjan przemysłowców zapewnie, o wybitnie swoim wyrazie twarzy, jakiś młody Anglik, jadący do Baku, jak się okazało przy stemplowaniu biletów. Prawdopodobnie nafciarz.

Minęliśmy pierwszą stację i tuż za nią maszyna zaczęła zwalniać swój bieg. Widocznie zbliżamy się do miejsca dzisiejszej katastrofy. Naraz w okno nasze z ciemnej przestrzeni nocnej wpada jakiś słaby poblask łuny, coraz to jednak wzmagający się. Wychylamy się przez okna i widzimy w odległości kilku wiorst wyraźny pożar.

— Las płonie... — odzywa się ktoś.

Ktoś z Ormjan radzi już pociągnąć za linkę bezpieczeństwa:

— Jeszcze nas uskwirzą po drodze.

A maszyna ciągnie nas już coraz wolniej, ledwo ledwo. Widocznie jesteśmy w minimalnej bliskości miejsca wypadku. Już nietylko widać płonące wyraźnie drzewa i krzaki, ale i słychać jakieś nieludzkie wrzaski, piski, huczenie.

— Muszą gasić ogień...

Panowie Ormjanie są już trochę w gorączce. Jeszcze minuta i pociąg nasz staje, ucicha turkot kół i tem samem ryk z lasu dobiega dziesięćkroć silniejszy. Wybiegamy czemprędzej z wagonu, by nareszcie dowiedzieć się czegokolwiek.

Wpada nam w oczy widok najniespodziewańszy. Nie dziesiątki już ale setki wyrostków, należących do plemienia trudno nazwać jakiego, ale że dzikiego to widać im z oczu i z temperamentu, zaopatrzone to w jakieś konwie, cebrzyki, skorupy, resztki naczyń domowych, ostatecznie w złożone szczelnie dłonie czerpie suto naftę z niedobitych wagonów-cylindrów i z ogłuszającym wrzaskiem radości pędzi do lasu oblewać drzewa, by rzetelniej gorzały. Las rośnie po jednej i po drugiej stronie toru, ale szyny w tem miejscu ułożono na wysokiem nasypie, cała ta więc czereda po każdorazowem nabraniu nafty zbiega pędem z nasypu, zapada się jakby w czeluście i dopiero po kilku chwilach wdrapuje się z rykiem tryumfu na idący stromem zboczem las.

Trudno mi opisać zapał, zachwyt z jakim bractwo to pracowało. Wyraz oczu dochodził do ekstazy, gardła ochrypły już od wojowniczych okrzyków, byli zziajani, spoceni, zdawało się, że jeden drugi padnie za chwilę martwy, a tu coraz to nowe jakieś przypływy energji nachodziły na te dzielne dusze, niegasnącym pędem galopowali po nowe, po coraz nowe zapasy nafty, oblewając najbliższe krzaki i podnóża pni, z jakąś dziwną nadludzką zaciekłością. Rano padał deszcz, na drzewach została jeszcze wilgoć, niektóre więc osobniki leśne nie dawały się tak odrazu płomieniowi. Trzeba było widzieć zacną gromadę koło takiego właśnie »opornego«. Lano nań naftę w ilościach bezlitośnych, traktowano go wprost jak indywiduum żywe, a znienawidzone, kopano nogami, nie odstępowano ani na chwilę, przywołując innych, by tu nieśli nowe konwie czemprędzej, na gwałt!... aż dopiero, gdy cały oblany, skąpany tak krzak, buchnął w górę strzelistym ogniem, wtedy z kilkudziesięciu piersi wyrywał się okrzyk dzikiej ulgi — i pędzono dalej.

I rzeczywiście dano już radę lasowi. Stare stuletnie dwóchset letnie cedry, rozrosłe, kamienne w swoich konarnych wiązadłach trzymały się jeszcze, tysiące złych iskier skakały po ich twardych szpilkach, kąsały mniejsze gałązki, ale zdrowe ramiona-konary, przysadziste pnie ostawały się. Ale też nad cedrami pracowała najsolidarniej żarliwa gromada. Młodsze pokolenie leśne, kruchsze gatunki, jakieś przecudne wrzosy, owawrzynione buki, przebogate, zeschłe już o tej porze pnącze, bluszcze, — wszystko to gorzało.

— Na litość Boską, czyż niema nikogo, co by temu zapobiegł, gdzież urzędnicy kolejowi?!

Po chwili znajdują jakiegoś jegomościa w czerwonej czapce. Jest wniebowzięty. Stoi bohatersko na rozbitym kadłubie jakiegoś wagona, koło niego największy ścisk. Twarz ma czerwoną od reflektorów ognia i od wódki, ruchy rąk najzupełniej już dowolne, jest pełen otuchy. Komenderuje:

— Lej rabiata, lej skolko wleziet! Cztoby pasażiram widno było. A to tiemno. Propadiot jeszczo swołocz, gdie nibud'. Lej, rebiata *)

Widocznie więc sprawa, że z panem zawiadowcą niema co wchodzić w kombinacje mózgowe. Przytem nietylko on przyjmuje pożar z entuzjazmem. Kilkuset pasażerów trzeciej klasy, z miejscowego ludu, Kurdów, Tatarów, Gru-

*) Lejcie dzieci, ile się tylko da. Ciemno przecie jest po nocy. Trzeba żeby pasażerowie widzieli drogę. Przepadnie jeszcze gdzie ta hołota. Lejcie dzieci!

nowych środków konkurencji z portami zagranicznymi. Cesarz wyraził w odpowiedzi radość, że mógł przybyć na otwarcie tej koleji i nadzieję, że wielki projekt drugiego połączenia kolejowego z Tryjestem, którego dojście do skutku należy zawdzięczać w pierwszej linji parlamentowi, przyczyni się do podniesienia dobrobytu Tryjestu i miast położonych nad koleją. — Kończąc, wyraził cesarz uznanie technikom, którzy pokonali wielkie trudności i mogą być dumni ze swego dzieła.

— Po uroczystem poświęceniu szyn i lokomotywy, cesarz wraz z naczelnikami uroczystości pojechali osobnym pociągiem wzdłuż nowej linji do Bad-Gastein. Cesarza witano owacyjnie. Na przemowę naczelnika Gasteinu odpowiedział cesarz w serdecznych słowach, wyrażając uznanie technikom za utworzenie ważnej linji kolejowej.

Z KRAJU.

Honorowe obywatelstwo. Oprócz wymienionych już miast, Makowa i Jordanowa, udzieliło także miasto Myślenice honorowego obywatelstwa staroście myślenickiemu, p. Karolowi Fetterowi.

Tarnów 18 września. (Sprawa drożyzny mięsa. — Gemma Bellincioni. — Sezon Tow. muzycznego.)

* Drożyzna mięsa, która dała tyle powodów do narzekań w stolicy monarchji i obu stolicach kraju, — przyszła nareszcie na porządek dzienny obrad naszej Rady miejskiej i zajęła większą część onegdajszego posiedzenia. Ostatecznie po wielu narzekaniach zgodził się magistrat na otwarcie trzech jatek miejskich, a to dwóch z mięsem wołowem, a jednej z wieprzowem i cielęciną. Naturalnie, że i nasi najserdeczniejsi upiekli przy tem swą pieczeń, gdyż jedna z jatek z mięsem wołowem ma sprzedawać wyłącznie mięso koszerne.

* Słynna Gemma Bellincioni, która dotąd nigdy jeszcze nie wstąpiła do Tarnowa, zgodziła się wreszcie na jeden występ, który odbędzie się 10 października w jednej z sal koncertowych.

* O tarnowskiem Towarzystwie muzycznem, które przeistoczyło się ze skromnego „Kółka Przyjaciół muzyki“ donosiła prasa niejednokrotnie wieści pochlebne. Publiczność tarnowska zaś mogła niejednokrotnie ocenić zasługi Towarzystwa na polu popularyzowania poważnych dzieł muzycznej literatury naszej i obcej. — Ubiegły rok koncertowy należał w historji Towarzystwa do gorszych. Wielu niepowołanych wzięło w swe ręce monopol sprowadzania pierwszorzędnych sił na występy koncertowe, wskutek czego Towarzystwo nie mogło należycie rozwinąć swej działalności. Różni geszefciarze ubiegali Towarzystwo i zbierali łatwo plony, które ono osiągało ciężką pracą. Towarzystwo zarzuciło w zeszłym roku urządzanie t. zw. wieczorów czwartkowych, wznowi je jednak w sezonie nadchodzącym. W najbliższym czasie ma Towarzystwo wznowić *Halkę* Moniuszki, nadto wystawić *Jawnutę*, operę tegoż kompozytora, tak mało znaną naszej publiczności. *(i)*

Tarnów. (Popis ochotniczej straży pożarnej). Dnia 18 bm. odbył się doroczny popis ochotniczej straży pożarnej pod kierownictwem naczelnika Jamrowi . Program, składający się z 12 punktów wykonano z wielką precyzją. Popisowi przypatrywała się licznie zebrana publiczność, wśród niej burmistrz miasta, delegat wydziału powiatowego, jakoteż delegaci z miejscowych straży pożarnych.

Podobnie jak pewien pyrotechnik, który zapowiedzią swoich popisów ma przywilej sprowadzenia deszczu, tak tarnowska straż pożarna zawsze w dniu swoich popisów ma do czynienia przy prawdziwym pożarze. W roku bieżącym to „pechowe“ szczęście objawiło się aż dwoma pożarami w Chyszowie i w realności Altera Kleina. Pierwszy wybuchł podczas samego popisu.

Śmierć w płomieniach. Nasz korespondent z Dynowa pisze: Dnia 17 b. m. wybuchł we wsi Wesołej pod Dynowem w nocy o 11 tej pożar w domu Stanisława Śpiecha, właściciela handlu mąki kościanej i innych rolnych towarów. Ogień zniszczył doszczętnie dom mieszkalny oraz stajnie z całym inwentarzem.

Ofiarą pożaru padła także 70 letnia macocha Śpiecha, która śpiąc na strychu, gdzie miała cały swój majątek w skrzyni, spaliła się na węgiel.

Przyczyny pożaru cała wieś dopatrywała się w podpaleniu zbrodniczą ręką. Na podstawie pewnych poszlak podejrzenie padło na konkurenta Śpiecha, Meilecha Taga i jego syna, Leibę, którzy w tej samej wsi prowadzą podobny handel.

Żandermerja też przyaresztowała obu podejrzanych Tagów i odstawiła do sądu w Dynowie, gdzie osadzono ich w areszcie śledczym.

Zarząd główny Kółek rolniczych. (Tel.) Na posiedzeniu Zarządu głównego Kółek rolniczych, odbytem we wtorek we Lwowie przeprowadzono wybór wydziału wykonawczego na dalsze trzechlecie. Prezesem został wybrany przez aklamację p. Artur Cielecki, wiceprezesami X. kan. Biliński i dr. Steczkowski, sekretarzem dr. Bronisław Dulęba, skarbnikiem prof. Rylski, członkami komitetu wykonawczego dr. Grabski, dr. Gargas, X. Wesoliński, prof. Pomorski i p. Adamski dyrektor kancelarji kółek rolniczych. — Nadto kooptowano do wydziału wykonawczego dr. Stefczyka i nauczyciela Żyszkiewicza.

Koniec lwowskiego strejku rzeźników. (Tel.) — W ugodzie z majstrami uzyskali rzeźnicy 10 prc., a czeladnicy masarscy 20 prc. podwyższenia płacy, oraz normę 14 dniowego wypowiedzenia i inne ulgi. Wskutek tego strejk rzeźników zakończył się zupełnie.

KRAKÓW, 21 września.

Komisja drożyźniana odbyła we wtorek posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Lea, na którem prezydent oznajmił, że w tymże dniu była u niego deputacja rzeźników złożona z pp. Wójcickiego, Chachlowskiego i Będzikiewicza i przedstawiła mu, że cech rzeźników w Krakowie powziął myśl założenia w Krakowie wielkiej rzeźni licząc na pomoc gminy w tej formie, aby gmina przystąpiła do tego interesu ze swoim udziałem.

Komisja przyjmując relację p. prezydenta do wiadomości, upoważniła go do dalszej pertraktacji z cechem rzeźników w tej sprawie.

Następnie uchwaliła komisja w sprawie otwarcia dwóch jatek miejskich, na początek dla tychże jatek bić tygodniowo po 20 sztuk dorosłego bydła rogatego i po 20 cieląt, a mięso sprzedawać po cenie kosztów. Ceny ogłaszane będą co tydzień, a pierwsze ceny na trzy dni przed otwarciem jatek. Według uchwalonego regulaminu sprzedawać się będzie w jatkach najwyżej 2 kilogramy dla jednej partji t. j. tyle ile może wystarczyć dla jednej rodziny, a przez to nie dopuścić do korzystania z tego przywileju restauratorów i traktjerników.

Tanie mięso. W celu umożliwienia znaczniejszego dowozu do miasta mięsa tańszego, zezwolił Magistrat, aby nie jak dotąd tylko dwa razy tygodniowo, ale, aby codziennie na Placu św. Ducha, sprzedawano wszelkie gatunki mięsa sprowadzanego z innych miejscowości. Sprzedaż mięsa odbywać się będzie w dni powszednie od godziny 7 rano do 2 po południu, w niedzielę i święta od 7 do 10 godziny rano.

Handlarze mięsa na Placu św. Ducha mają w każdy poniedziałek przedkładać komisarjatowi targowemu wyraz cen mięsa, na następny tydzień. Sprzedaż codzienna rozpocznie się od najbliższego poniedziałku.

Wybór do Rady państwa. (Tel.) *Gazeta Lwowska* ogłasza: Prezydjum namiestnictwa rozpisało wybór uzupełniający posła do Izby deputowanych Rady państwa z kurji większych posiadłości okręgu wyborczego Kraków Chrzanów na dzień 31 października b. r. Wybór odbędzie się w Krakowie. Mandat ten opróżnił się skutkiem powołania dotychczasowego posła z tego okręgu, hr. Antoniego Wodzickiego do Izby panów.

Gródek Jagielloński. (Tel.) *Gazeta Lwowska* ogłasza: Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwami sprawiedliwości i skarbu, zezwoliło na prośbę gminy „Gródek pod Lwowem“, aby miasto to od 1 stycznia 1906 r. począwszy, używało nazwy „Gródek Jagielloński“.

Odczyt. Dnia 22 b. m. (w piątek) w lokalu Towarzystwa nauczycieli i nauczycielek (Rynek główny l. 17, II. p.) o godzinie 6 wieczorem odbędzie się odczyt p. Eugenji Andruszkiewiczowej o książce, p. t.: „Stulecie dziecka“ przez Ellen Key. Po odczycie nastąpi dyskusja. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Z Eleuterji. Pierwsze zebranie Koła dzieci odbędzie się w sobotę dnia 23 bm. o godz. 3—5 po południu w lokalu Towarzystwa „Eleuterja“, ul. Jagiellońska l. 5, na program złożą się: wzajemne poznanie, rozdanie pierwszej piosenki i próba śpiewu chóralnego; zabawa prowadzona przez p. M. Dąbrowskiego. Dzieci od lat 6—10 można zapisywać do Koła codziennie w lokalu Towarzystwa od godz. 4—5 po południu. Przy zapisie obecność jednego z rodziców nieodzownie potrzebna.

Dyrekcja koleji elektrycznej w Krakowie, zniżyła dla uczniów szkół średnich cenę jazdy wozami koleji elektrycznej i to cenę biletu I klasy do 8 halerzy, II klasy do 5 halerzy, bez ograniczenia; za legitymację służy mundurek szkolny.

Zmiany w stanie posiadania realności w Krakowie za miesiąc lipiec 1905.

I. Przez kontrakt kupna i sprzedaży: a) Jedna szósta część parceli gruntowej przy ul. Miodowej Dz. VIII. l. w. h. 2524 nabył Jakób Liebling od Aleksandra Lieblinga za 2000 kor.; b) dom 2-piętrowy przy ul. Augustjańskiej Dz. VIII. l. k. 55 nabyli: Salke vel Zygmunt Stein i Debora z Luksnerów Stein od Hermana Kroo za 29.000 kor.; — c) jedna czwarta część domu dwupiętrowego przy ul. Loretańskiej Dz. IV l. k. 190, nabyli: Stanisław i Filomena Wołoszynowscy po jednej ósmej części od Józefa Sanda za 10.000 kor.; d) dom dwupiętrowy przy ul. Batorego, Dz. IV. l. k. 176 nabyli: dr Leon i Leontyna z Epsteinów Sternbachowie od Józefa i Klementyny Grodzickich za 102.000 kor.; e) dom dwupiętrowy przy ul. Wrzesińskiej Dz. VIII l. k. 490 nabyli: Ananiasz Einhorn i Helena z Plachtów Einhorn, od Salomona i Heleny Rittermanów za 96.000 kor.; f) dom dwupiętrowy i ogród przy ul. Karmelickiej Dz. IV. l. k. 65 nabyło stowarzyszenie Internatu dla uczniów seminarjum nauczycielskiego męs. (Stowarzyszenie dobroczynności) w Krakowie od Kazimierza Albina (2 im.), dra Stanisława Witalisa (2 im.), Zygmunta Wojciecha (2 im.), Katarzyny Rozalji (2 im.), Elżbiety Marji (2 im.), Wiktorji Zuzanny (2 im.), Ciechanowskich i Jadwigi Teresy (2 im.), z Ciechanowskich Zieleniewskich za 5400 k.; g) dom jednopiętrowy przy ul. Gołębiej, Dz. I. l. k. 168 nabyli: Napoleon (Naftali) i Klara Talzowie po połowie od Antoniego i Eufemji z Fintowskich Koziańskich za 43.000 kor.; h) ogród przy ul. Karmelickiej Dz. IV. lwk. 2601 powstały przez wyłączenie parceli 1531/3 z realności l. k. 141 Dz. IV. nabyli dr Wincenty i Irena z Dembowskich Chmurowie od Zakładu im. św. Józefa dla osieroconych chłopców za 15.400 kor ; i) ogród przy ul. Karmelickiej Dz. IV. lwh. 2602, powstały przez wyłączenie parceli 1531/4 z realności lk. 141 Dz. IV. nabył Józef Pakies od zakładu im. św. Józefa dla osieroconych chłopców za 19.740 ker.; j) dom parterowy z ogrodem przy ul. Dolnych Młynów Dz. IV. l. k. 32 nabyli Aleksander Seelinger i Konstancja z Brzeskich 1⁰ śl. Zakrzewska 2⁰ śl. Seelingerowa po połowie od Wincentego i Marjanny Domagalskich za 25.000 k.; k) domu jednopiętrowego część A (dolna część z gruntem) przy ul. Józefa, l. k. 281, nabyła Cyperle z Liebeskindów Eisenowa od małol. Małki Rosenberg za 200 kor.; l. l) dom jednopiętrowy z ogrodem przy ul. Garnearskiej Dz. IV. l. k. 23 *a* łącznie z gruntem budowlanym przy ulicy Garnearskiej Dz. IV. lwh. 2264 nabyła gmina stol. kr. miasta Krakowa od Wandy z hr. Osolińskich 1⁰ śl. hr. Potockiej, 2⁰ śl. Jabłonowskiej za 170.000 koron. — m) parcele budowlane 1003 2 474 2 474 2 wyłączone z realności przy ul. Krakowskiej, Dz. VIII. l. k. 33. nabyła Gmina stoł. król. miasta Krakowa od Towarzystwa ochrony starców starozakonnych „Asyfos Skanim“ za 1,906 Koron; dom 2 piętrowy z ogrodem przy ul. Topolowej Dz. VI. l. k. 192. nabyła Salomea recte Scheindla z Eisenów Breiserowa od Władysława Miketty za 63.000 Kor.; o) dom dwupiętrowy przy ul. Krakowskiej Dz. VIII. l. k. 17 nabył Salomon Isenberg od Józefa Feinvela za 40,000 koron; p) dom parterowy z ogrodem przy ul. Karmelickiej Dz. I. k. 169 nabyła Jadwiga z Bieczyńskich Chrameowa od Maryi z Zajączków Wacięgowej za 52,000 Koron; r) parcela budowlana i ogród przy ul. Wielopole Dz. VI. l. k. 68 nabyli Dr. Feliks Niemczewski i Amalja z Niemczewskich Habicht po połowie od Jana Chachlowskiego za 28.000 Kor.; s) parcelę gruntową przy ul. Lubicz Dz. VI. k. k. 2481 nabył Szczepan Rakisz od Towarzystwa Strzeleckiego krakowskiego za 12.675 Koron.

II. przez inne umowy a) parcele gruntowe 1858, 1857 2, 1604 2 wyłącznie z realności przy ul. Smoleńsk, Dz. III. lk. 54, nabyła Gmina król. Stoł. miasta Krakowa od Prebendy kościoła św. Krzyża i Funduszu kościoła i szpitala Bożego Miłosierdzia w Krakowie za wartość odnowienia przebudowania i uzupełnienia kościoła św. Krzyża 18.000 K.; pół domu przy ul. Floryańskiej Dz. I, lk. 351 nabyła Leontyna z Jurzykowskich Froncz od Anastazego Froncza tytułem umowy małżeńskiej.

III. Przez sprzedaż przymusową. Parcelę gruntową przy ul. Blich Dz. VI. lk. 2282 nabył Maurycy Herz za 2460 koron.

IV. Przez śmierć właściciela. a) jedna trzecia część domu 2 piętrowego przy ul. Długiej Dz. V. l. k. 208 odziedziczył ks. Bolesław Bajer po śp. Kazimierzu Siemiaszce; b) dom dwupiętrowy przy ul. Bożego Ciała Dz. VIII. lk. 408, odziedziczyli Meilech

---

zinów przyjęło czarowny widok gromkim znakiem radości. Widziałem i takich, którzy w tej chwili pozostawili swój skromny tobołek na opiece Allaha, a wydarłszy pierwszemu lepszemu chłopcu konewkę z rąk, sami zaczęli czemprędzej oddawać się pożytecznemu zajęciu.

Nowy ten współudział doprowadzał, rozumie się, do kolizyj. Skrzywdzony w prawach chłopak próbował walczyć, trzymał za ucho naczynia co sił, dostawał jednak w łeb tak zadziwiająco silnie, że się przewalał na ziemię i zmieniał gatunek ryku: z entuzjastycznego na protestujący. A jego dorosły zwycięzca nabierał w tej samej chwili radosnych blasków w oczach i z jakąś przyczajoną, więzioną uciechą biegł tygrysimi skokami w las, ku najtwardszym cedrom...

Zabawa ta podobała się również i wojskowym. Z niekłamanem zadowoleniem powtarzali:

Mołodcy! Mołodcy!

Otóż na tle takiej iluminacji, w najokropniejszym tłoku, w jakiemś delirium krzyku, popychając co chwila mniej lub więcej osłupiałego od szczęścia osobnika, brnęliśmy zpakunkami w ręku wzdłuż rozbitego pociągu. Poprzebijane od wstrząśnienia cysterny wylewały ze siebie naftę strugami, nogi zapadały więc w lipkie błota, co chwila trzeba było przeskakiwać przez jakiś rozbity a nie usunięty fragment katastrofy, albo się i przedrapywać górą przez stos połamanych części wagonu. A na domiar troski nigdy w życiu nie widziałem takiego kolosu towarowego, zdawało mi się, że nie będzie nigdy końca tym trupom wagonom. Takie olbrzymy dążą z Baku dwa razy na dzień do Batumia, dwa razy na dzień do Poli, do Władykaukazu i w nieskończenie większej ilości wysyła się ponadto wodą do ujść Wołgi.

A. Grz. Siedlecki.

Pożar kopalni naftowych w Bałachanach, pod Baku.

Berisch, Pinkus, Efroim, Chaskel, Rudla vel Rozalia, małol. Eliasz i Pessla Eisenthalowie i Tinkla z Eisenthalów Leserowa po jednej dziewiątej części po Niche z Eisenthalów Jakoberowej.

NEKROLOGJA.

Aniela z Puternickich Poznańska, wdowa po uczestniku powstania z 1863 r., zmarła w Krakowie dnia 19 bm. w wieku lat 71. — Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 21 o godzinie 4. Zmarła była matką dra Zofji Daszyńskiej-Golińskiej.

Głosy publiczności. We wtorek pod wieczór między godz. 7 a 8 w handlu masarskim p. Sataleckiego przy ul. Florjańskiej, skradziona została portmonetka irchowa (o czterech przedziałach) z pewną kwotą monety, do 10 kor., oraz chusteczka biała batystowa z mereszką, opatrzona monogramem A. M. i mitrą książęcą. Ponieważ uzasadnione podejrzenie pada na jedną ze służących, która w tym czasie kupowała tam kiełbasę, poszkodowana prosi te panie, które w owej porze posyłały po sprawunki do handlu p. Sataleckiego, aby zechciały wybadać swe służące i w razie odnalezienia zguby raczyły ją odesłać do pomienionego handlu. *A.*

B. Gabryelska kupuje, sprzedaje i najmuje fortepiany, pianina, harmonje i **pianole** — krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar teatru miejskiego.

We czwartek: »Skarb«.
W piątek teatr zamknięty.
W sobotę: »Birbant«, trywjalna komedja w 4 aktach Oskara Wilda. Nowość.
W niedzielę: »Eros i Psyche«.
Początek o godzinie 7 wieczorem.

Z sali sądowej.

Złodziej klasztorny.

Józef Kowalcze, 23 letni sprawca znanej kradzieży u OO. Zmartwychwstańców, stawał we środę przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Traunfellnera, oskarżony o zbrodnię kradzieży.

Kowalcze zakradł się dnia 20 czerwca do pokoju ks. Wincentego Moszyńskiego, gdzie poważył szufladę biurka i skradł dwa pugilaresy z gotówką 1490 koron i 200 rubli. Skradzione pieniądze zakopał w polu, przetrwoniwszy tylko nieznaczną część, gdyż w krótkim czasie po dokonanym czynie dostał się do aresztu. Pieniądze z małą tylko stratą zwrócono poszkodowanemu. Prócz tego Kowalcze przyznał się, że w dniu 30 stycznia b. r. w klasztorze OO. Franciszkanów z zamkniętego biurka księdza Augustyna Schmida skradł gotówkę 300 marek i 90 koron, za którą to ostatnią kradzież posądzony był służący klasztorny Jan Młynarski, który też za to zasądzony został na 3 miesiące ciężkiego więzienia i karę tę odbył.

Przed trybunałem Kowalcze przyznaje się do kradzieży u ks. Moszyńskiego, natomiast do winy okradzenia ks. Schmida się nie poczuwa. Tłómaczy się, że dokonawszy kradzieży, miał zamiar zwrócić pugilaresy ks. Moszyńskiemu, do którego przyszedł prosić o drobną zapomogę. Chciał nawet oddać pugilaresy służącemu klasztornemu, ale się bał, że będzie aresztowanym, poszedł więc za rogatkę za ulicą Długą i pieniądze ukrył w polu, wyjąwszy z nich banknot 10 koron. Za to pojechał do ojca do Łętowni, zaraz zaś po powrocie został aresztowany w swoim mieszkaniu. Do kradzieży w klasztorze OO. Franciszkanów przyznał się wprawdzie przed radcą Swolkienem i komisarzem Krupińskim, jednakże przed trybunałem stanowczo się tego czynu wypiera.

Po skończonej rozprawie sędziowie przysięgli wszystkiemi głosami zatwierdzili pytanie co do kradzieży popełnionej na szkodę O. Moszyńskiego, zaś na pytanie co do kradzieży na szkodę O. Schmida odpowiedziała ława 7 głosami tak, 5 nie.

Trybunał wymierzył Kowalczemu 2 lata ciężkiego więzienia obostrzonego postem co miesiąc.

Z Królestwa i Rosji.

Rozruchy na Kaukazie.

Baku 20 września. Mordy trwają dalej. W prowincji elisavetpolskiej rabunki wszędzie się powtarzają, szczególnie na drodze do Agdama. Na drogę tę przybył jenerał Takajszwili z wojskiem. Kozacy ścigali bandę Tatarów aż do ormjańskiego klasztoru w prowincji erywańskiej, w którym bandę otoczyli. Mahometanie, którzy przybyli Tatarom z pomocą, uwolnili (!) Tatarów z oblężenia. (To znaczy, że pobili Kozaków).

Tyflis 20 września. (W. A. T. K.). Na stacji Abassa banda tatarska dokonała napadu na pociąg. Służba pociągowa odparła strzałami napad, raniąc i zabijając wielu w tłumie.

Na 52 wiorście od Abassy bandy uzbrojone zniszczyły tor kolejowy, a na 62 wiorście utworzono barykadę z kamieni, na którą wpadł pociąg, przyczem parowóz i kilka wagonów odniosło lekkie uszkodzenia. Dla ochrony linji wysłano oddziały wojska.

Londyn 21 września. (Tel. wł.) *Daily Mail* podaje z Odessy, że dnia 5 bm. tj. w trzy dni po pierwszych zajściach w Baku, niedaleko Batum koło miasteczka Anaka, pojawił się mały statek żaglowy, który, jak stwierdziły władze rosyjskie, naładowany był amunicją przeznaczoną dla jednej ze stron wojujących na Kaukazie. Prawdopodobnie amunicja ta przeznaczona była dla Tatarów, gdyż cała załoga statku była złożona z Tatarów.

Odbicie więźniów.

Ryga 21 września. Ubiegłej nocy dwaj polityczni przestępcy, którzy odegrali rolę przywódców podczas rozruchów, zostali z więzienia centralnego przemocą uwolnieni. Dwaj dozorcy i jeden żołnierz zostali przytem zabici, a kilku urzędników policyjnych odniosło rany. Dwie osoby aresztowano.

Ze szkół rosyjskich.

Tomsk 21 września. (P. a. t.) Zgromadzenie uniwersytetu i instytutu technicznego uchwaliło przed 28 stycznia 1906 nie rozpoczynać studjów.

Polskie napisy.

Warszawa 20 września. (W. A. T. K.) Z polecenia kancelarji jenerał-gubernatora żandarmerja zdjęła polskie napisy, umieszczone na gmachu dworca koleji wiedeńsko-warszawskiej nad oddziałem pocztowym.

Walka o polską szkołę.

Łódź 20 września. (W. A. T. K.) Robotnicy tutejszych fabryk zażądali od fabrykantów, aby ci wdrożyli akcję i wyjednali unarodowienie szkół fabrycznych.

Zawieszenie broni na morzu.

Petersburg 21 września. (Tel. wł.) Z Władywostoku donoszą, że admirał Jessen wypłynął z portu na okręcie „Rosja“ dla spotkania się z admirałem Kamimurą, w celu omówienia warunków zawieszenia broni na morzu. Poprzednio zawarte zawieszenie broni dotyczyło tylko Mandżurji.

Witte w Paryżu.

Paryż 21 września. Witte był wczoraj po południu przyjęty przez prezydenta gab. Rouviera.

Paryż 21 września. Witte oświadczył w rozmowie z współpracownikiem *Tempsa* co następuje: Sądzę, że przez zawarcie pokoju w Portsmouth, ogólna sytuacja polityczna Rosji się nie zmieniła. Co się tyczy wrażenia panującego we Francji, że pomiędzy Niemcami a Rosją nastąpiło zbliżenie, to jest tylko rzeczą naturalną, że takie zbliżenie istnieje. Cesarz Wilhelm zachował się wobec Rosji, podczas całej wojny, więcej niż poprawnie. Przy każdej sposobności starał się on oszczędzić nam kłopotu i o ile to tylko leżało w jego mocy, odwracał od nas wszelkie zawikłania. Jeżeli ktoś jest w trudnem położeniu, to za takie przysługi musi być wdzięcznym. Tak też jest w tym wypadku.

Natomiast zachowanie się części prasy francuskiej od 18 miesięcy dotknęło nas nieprzyjemnie, szczególnie po rosyjsko-francuskich manifestacjach, które urządzano poprzednich lat przy każdej możliwej i niemożliwej sposobności. Mimo to w stanie francusko-rosyjskiego stosunku nie nastąpiła zmiana. Nawet sympatje się nie zmniejszyły, wzrosły tylko sympatje rosyj-

NOWENNA do Najświętszej Panny Różańcowej NOWENNA
oraz sposób odmawiania Różańca św. (z obrazkiem). Cena 24 h.
Lampiony z batystu (niezapalne!) na świece w kształcie kwiatu w różnych kolorach, **nadzwyczajny efekt podczas procesji NP. Różańcowej.**
Iluminacyj i t. p. do nabycia w handlu KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO — KRAKÓW, PLAC MARYACKI L. 8.

sko-niemieckie. Jeżeli z dwóch wielkości jedna się zwiększa, a druga pozostaje niezmieniona, wtedy powstaje wrażenie, że ostatnia się zmniejszyła. Tak jednakże nie jest. Francusko-rosyjski sojusz odpowiada interesom obu narodów i nie zostanie zmienionym.

Berlin 21 września. (Tel. wł.) Poglądy Wittego, wypowiedziane w Paryżu w rozmowie z współpracownikiem *Temps'a*, komentują tutaj jako szkodliwe dla Rosji. Mianowicie przypuszczają, że Witte zraził sobie opinję publiczną we Francji i że teraz trudno będzie Rosji zaciągnąć we Francji pożyczkę.

Paryż 21 września. (Tel. wł.) Witte odjechał wczoraj na wieś do Loubeta i zabawi u niego przez cały dzień dzisiejszy.

TELEGRAMY.

Ubezpieczenie robotników.

Wiedeń 25 września. Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu dla ubezpieczenia robotników wygłosił tajny radca Boedicker, referat o uproszczeniu ubezpieczenia robotników. Referent oświadczył się za utrzymaniem ubezpieczenia chorych, jednakże za zasadniczem połączeniem ubezpieczeń od wypadku, starości i niezdolności do pracy. Proponował też rozmaite reformy.

Nad referatem wywiązała się bardzo ożywiona dyskusja. Między innymi delegat dr Verkauf bronił systemu autonomji kas chorych i podniósł, «że robotnicy muszą mieć decydujący wpływ na te kasy». Podczas mowy Verkaufa, przyszło do burzliwych scen, gdyż przekroczył on czas wyznaczony dla jednego mówcy. Gdy przewodniczący odebrał mówcy głos, chciał on apelować do zgromadzenia, jednakże przewodniczący tego nie dopuścił. Obecni przyjęli to częścią wrzawą i okrzykami, częścią oklaskami. Wśród wrzawy zamknął przewodniczący posiedzenie.

Cholera.

Wiedeń 21 września. *Wiener Abendpost* donosi: W ciągu ostatnich 24 godzin, nie zgłoszono żadnego zasłabnięcia na cholerę, lub też podejrzanego zasłabnięcia w prowincjach państwa.

Berlin 21 września. *Staats Anzeiger* donosi: Od dnia 19 do 20 b. m. w południe zgłoszono sześć nowych wypadków zasłabnięcia na cholerę i jeden wypadek śmierci na cholerę. — Dotychczas było 213 wypadków zasłabnięcia i 75 wypadków śmierci na cholerę.

Tanger 21 września. Hamburski parowiec »Faro« został, jako podejrzany o cholerę, poddany kwarantannie.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt 21 go września. (Tel. wł.) Sensacją dnia jest powołanie przez cesarza na sobotę na posłuchanie czterech przywódców koalicji: Franciszka Kossutha, Juljusza hr. Andrassego, bar. Desyderego Banffego i hr. Aladara Zichego. Kossuth otrzymał powołanie wprost z kancelarji cesarskiej, a nie za pośrednictwem rządu. W fakcie tym dzienniki koalicyjne chcą się dopatrzeć braku zaufania monarchy do kliki bar. Fejervarego, że mianowicie cesarz przekonał się o złych radach, jakich mu ta klika udzielała.

Okoliczność, że także bar. Banffy został powołany na audjencję, świadczy, że cesarz nie wierzy, jakoby Banffy miał być autorem znanej broszury i że ma do niego zaufanie.

Budapeszt 21 września. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Wiadomość o projekcie desygnowania *homo regius* otrzymaliśmy z miarodajnej strony. Powołanie w międzyczasie przywódców koalicji na audjencję nie zaprzecza bynajmniej wiadomości, że istniał taki projekt.

Cesarz o położeniu na Węgrzech.

Wiedeń 21 września. (Tel. wł.) Dzisiejsza poranna *N. Fr. Presse* donosi z Gastein, że cesarz podczas otwarcia koleji rozmawiał z posłem do Rady państwa adwokatem z Insbrucku drem Sylwestrem, jednym z przywódców stronnictwa narodowo niemieckiego. W rozmowie cesarz mówił nie o koleji, lecz tylko o położeniu na Węgrzech, przyczem okazywał pewne zdenerwowanie. »Musicie mi pomódz, musicie mi koniecznie pomódz«, powiedział monarcha, przyczem zaznaczył, że na podział armji nigdy nie pozwoli.

Dr Sylwester stwierdza, że cesarz był bardzo rozgoryczony i że dawno już nie widział cesarza tak zdenerwowanym.

Wiedeń 21 września. Cesarz o godzinie trzy kwadranse na 9 wieczorem powrócił do Wiednia.

Broszura Zeysiga.

Budapeszt 21 września. Wczoraj rano zjawił się bar. Banffy w towarzystwie swojego adwokata u sędziego śledczego w sprawie broszury Zejsiga i prosił o pokazanie mu listu jego, dołączonego do aktów. Życzeniu temu uczyniono zadość. Wobec obecnych dziennikarzy, którym Banffy ten list podyktował, oświadczył on, że jest z tego listu dumny.

Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi w tej sprawie: List bar. Banffjego jest odpowiedzią na dwa listy Ziganjego. W pierwszym ofiarował się Ziganji przetłomaczyć broszurę Zejsiga na język węgierski, w drugim prosił Banfjego o przyłączenie się do agitacji za powszechnem prawem głosowania. Zadaniem Węg. Biura koresp., list Banfjego dowodzi, że nie miał on nic wspólnego z broszurą Zejsiga.

Budapeszt 21 września. (Tel. wł.) Skutkiem zupełnej rehabilitacji bar. Banffyego, stanowisko kierownika policji Rudnaya jest silnie zachwiane. Banffy oświadczył, iż wniesie przeciw niemu skargę do prokuratorji o nadużycie władzy urzędowej i z całą energją będzie dążył do ukarania go.

Powrót oszusta.

Budapeszt 21 września. Adwokat Stefan Kreutzer, który był uciekł, zostawiwszy fałszywe weksle, zgłosił się sam u sędziego i został aresztowany.

Sprawa marokańska.

Paryż 21 września. W kołach informowanych potwierdzają, że konferencja marokańska odbędzie się w Algevines.

Kongregacje w Hiszpanji.

Madryt 20 września. Jak dzienniki donoszą, prezydent ministrów przygotowuje przedłożenie rządowe, mocą którego kongregacje religijne mają podlegać ustawom cywilnym, z wyjątkiem tych, które na podstawie konkordatu mają pewne przywileje. Rząd zamierza także przedłożyć projekt reformy wyborczej.

Ruch rewolucyjny w Turcji.

Konstantynopol 20 września. W jednym domu na przedmieściu Pera znaleziono w studni 15 bomb i bardzo wiele materjału wybuchowego. Wiele osób aresztowano.

Pożar lasów.

Orsowa 21 września. Od pięciu dni płoną lasy koło Herkules badu. — Do zlokalizowania pożaru zmobilizowano 800 żołnierzy 33 p. p. — Podczas akcji ratunkowej oberwała się skała, zabijając dwóch żołnierzy, oprócz tego jeden żołnierz jest umierający, trzej odnieśli ciężkie rany, 11 lekkie.

Orsowa 21 września. Wojsku udało się zlokalizować pożar lasów koło Herkules badu.

Trzęsienie ziemi.

Reggio di Calabria 21 września. Wczoraj popołudniu szalała tutaj burza, przyczem wiele domów odniosło uszkodzenia od uderzeń piorunów. Obserwatorja donoszą, że aparaty zanotowały lekkie wstrząśnienia ziemi.

Monte Leone 21 września. Wczoraj rano szalała tutaj silna burza. Mieszkańcy przestraszeni opuszczali nawiety. O godzinie 5·35 popołudniu dało się odczuć lekkie trzęsienie ziemi, co powiększyło jeszcze panikę.

Proces pos. Kulerskiego.

Grudziądz 21 września. Jak donosi *Graudenzer Geselliger* tutejsza Izba karna zasądziła wczoraj po pięciogodzinnej rozprawie właściciela drukarni i posła do parlamentu niemieckiego Wiktora Kulerskiego, za przestępstwo prasowe i za podburzanie do nienawiści klasowej popełnione w artykule, umieszczonym w *Gazecie Grudziądzkiej*, na dwa miesiące aresztu i ponoszenie kosztów postępowania sądowego.

Lwów 21 września. (Tel. pryw.) Nowe wybory do Rady powiatowej w pow. dąbrowskim rozpisało prezydjum namiestnictwa na d. 6 listopada z gmin wiejskich (12 członków), 7 listopada z miast i miasteczek (4 członków) i na 9 listopada z większych posiadłości (10 członków).

Wiedeń 21 września. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister skarbu zamianował kontrolora przy magazynie sprzedaży tytoniu w Tarnowie Leopolda Kopietza i kierownika magazynu w Nowym Sączu Jana Wojtowicza zarządcami tych magazynów.

Rzym 21 września. Wczoraj obchodzono uroczyście 35 rocznicę zajęcia Rzymu.

Sinaja 21 września. Grecki poseł Tamboris wyjechał dzisiaj, nie zostawiając żadnego zastępcy.

Katanzaro 21 września. Ubiegłej nocy spłonęły dwa domy mieszkalne, w których złożono przedmioty ocalone podczas ostatniej katastrofy. Dwie osoby odniosły rany. Pożar ugaszono przy pomocy wojska.

Ceny targowe

z dnia 19 września 1905 roku.

Za 100 klgr.

Pszenica biała od 16·40 do 17·10, pszenica czerwona i żółta od 16·40 do 17·10, pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·40 do 14·— żyto węg. nowe od —·— do —·—. Jęczmień na krupy 12·50 do 13·—. Owies z opłatą akcyzową od 12·20 do 13·40. Groch od 16·50 do 22·—. Tatarka od —·— do —·—. Proso od —·— do —·—. Fasola od 23·— do 26·—. Jagły od 28·— do 32·—. Siano od 4·40 do 5·60. Słoma od 4·— do 4·80. Koniczyna od 5·60 do 6·80. Ziemniaki za 100 klgr. od 2·80 do 3·80. Jaja za kopę od 3·— do 3·80. Masło za klgr. 1·60 do 2·20. Masło za garniec od 5·50 do 7·—. — Spirytus na 95 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75 stopni Tralesa za hektolitr od —·— do 160. Kukurudza za 100 klgr. od 14·60 do 17·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od 23·50 do 24·—. Koniczyna nasienna czerwona za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała za 100 klgr. od —·— do —·—. Tymotka za 100 klgr. od —·— do —·—.

KURSY TELEGRAFICZNE.

WIEDEN 19 go września. — (Giełda pop.). — Godzina 8·—. — Marki 117·42, Renta majowa 100·50, Węg. renta koronowa 97·15, Akcje austr. zakładu kredyt. 678·25. Akcje węg. 806·50, Akcje Anglobanku 318·55 Akcje Unionbanku 566·50 Akcje Länderbanku 450·50, Akcje kolei państw. 678·50, Lombardy 89·—, Akcje fabryki broni 566·—, Akcje tytoniowe 380·—, Akcje Alpiny 523·75. Losy tureckie 149·50, Ruble 253·75.

Cukier (spok.) 19·65 19·75— 19·75 85, spirytus (nomin.) 38·60 39·—, nafta niezmieniona.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

FIZYKALNO-DJETETYCZNA
Lecznica dra TARNAWSKIEGO
w KOSSOWIE za KOŁOMYJĄ,
stac. kol. Zabłotów, 1825
otwarta do końca października. — Kuracja owocowa i po pobycie w zdrojowiskach.

WYPALONY ZNAK NA KORKU.
dla ochrony przeciw fałszerstwom

MATTONIEGO Giesshübler Sauerbrunn.

Pokoje do wynajęcia z całem utrzymaniem, frontowe, z osobnem wejściem, tak dla przejezdnych, jak i dla stałych. — Kraków, ul. Graniczna l. 14, I-sze piętro.

JOZEF MASSAR Kraków, ulica Floryańska Nr. 15 — POLECA NA JESIEN i ZIMĘ NOWOŚCI w Wełnie, Jedwabiu, Flanelach i Barchanach oraz ogromny wybór Kollekcyi dziecięcej dla Panienek do lat 16, dla Chłopców do lat 14. — TOWAR DOBOROWY. — CENY UMIARKOWANE.

Jednorazowe potarcie

mydłem Schichta

(z jeleniem lub kluczem)

zastępuje dwurazowe potarcie mydłem zwyczajnem

Mydło SCHICHTA jest najlepszem, a najtańszem w użyciu.

1750

Biuro Ogłoszeń

i wynajmu mieszkań

Wład. Grabowskiego

oraz BIURO

Towarz. Właścicieli Realności

Kraków, ul. Gołębia 14

POLECA: 3203

ZAMOPANE Grabówka Różne mieszkania na sezon lub cały rok do wynajęcia.

Sklepy: Szewska 22, Florjańska 3, Karmelicka 8, Długa 20, Rakowicka 3, Zwierzyniecka 34.

Pokój z meblami lub bez: plac Marka 8, Zwierzyniecka 32, 21, Graniczna 5, Radziwiłłowska 17, Dominikańska 3, Wolska 19, 9, 5, 16, Wolska 3, Warszawska 3, Florjańska 39, 16, Podzamcze 22, Grod. 3, Starowiślna 4, Poselska 24, Garncarska 6, Stachowskiego 12, 2, Poretańska 4, Radziwiłłowska 5, Dolne Młyny 9, Wielopole 6, Gołębia 16. Karmelicka 22, Czysta 3, Grodzka 5, Dębniki 12.

2 pokoje z mebl. lub bez: Mikołajska 2, Krowod. 55, Krupnicza 10, Łobzowska 4, Studencka 8, Karmelicka 7, Tarłowska 21.

Pokój z kuchnią: Ogrodowa 3, Rakowicka 3, Plac Matejki 5, Lenartowicza 9.

3 pokoje przedpokój i kuchnia: Grzegorzecka 18. Plac Matejki 5, Warszawska 3, Szlak 15, Czarnotejska 59.

3 pokoje przedp. i kuchnia: Graicana 6, Nowa Wieś 22, św. Krzyża 3, Studencka 2, Rakowicka 1. Lenartowicza 9.

4 pokoje przedp. i kuchnia: Zielona 8, Niecała 14, Kanonicza 16, Krowoderska 2, Wrzesińska 5, Floriańska 53, Dietla 75, Graniczna 6.

5 pokoi przedp. i kuchnia: Stawiślna 14, Dębniki, willa „Lasocich" Łobzowska 4, Łazienna 3, Kanonicza 16, Warszawska 3, Wolska 1, Zielona 20.

6 pokoi przedp. i kuchnia: Siemiradzkiego 4.

7 pokoi przedp. i kuchnia: Podwale 14.

8 pokoi przedp. i kuchnia: Krupnicza 17.

Ville: Wola Justowska z 11-tu pokojami, kuchnią etc.

Willą: Czarnowiejska 59, 9 ubikacji,

Gospodyni w średnim wieku

mająca się dobrze na całem gospodarstwie i na kuchn poszukuje posady na plebanii za miernem wynagrodzeniem. Zgłosz. dla M. M. Administr. „Głosu Narodu". 1935 3

Uczeń V klasy

gimnazyum poszukuje lekcyi. **Podejmuje się przygotować u prywatystów do wszystkich kl. gimnaz. niższego.** Łaskawe zgłoszenie przyjmie Administr. Głosu Narodu „Skromny" 1935 4

Zarząd folwarku

Poczta poczt. Nowy Sącz ma do pozbycia 6 sztuk krów pięknych zacielonych, z tego 5 szt. rasy pinczgauskiej 1 szt. rasy simentalskiej wiek 7-8 lat. 1918 3

DAR *na odrestaurowanie królewskiego zamku* **„WAWEL"**

krajowej fabryki zdrowotnych tutek „PROGRESS" w Krakowie

Pół miliona tutek

1518 0 zarejestrowanej marki

„Kochajmy się"

z najlepszego papieru „conbuslible".

Sprzedaż objęły bezinteresownie Bazary krajowe.

Ze względu na szlachetny cel, uprasza się o palenie tych godnych polecenia gilz cygaretowych.

Krajowy związek przemysłowy

POWSZECHNE

AMBULATORYUM LEKARSK.

Dr. Cezara Komorowskiego

ordynuje od 8—10 rano i od 3—4 po poł.

Kąpiele mineralne sztuczne, mechanoterapia.

Kraków, Dębniki ul. Pocztowa.

Cena losu 1 korona.

C. k. Loterja policyjna

na rzecz towarzystwa wzajemnej pomocy urzędników wiedeńskiej policyi, tudzież wdów i sierot po nich, pod protektoratem Pana c. k. Prezydenta policyi Jana Habrdy.

1500 wygranych, a mianowicie:
100 wygranych głównych ***55.000 kor.***
Pierwsze 3 główne wygrane między nimi.
Pierwsza ***30.000 kor.***

zostaną za Najwyższem zezwoleniem Jego c. k. Apost. Mości na żądanie wygrywającego wypłacone ***gotówką*** po potrąceniu 10% i wypłaconnego podatku zyskowego.

Ciągnienie dnia 11 listopada 1905.

Do nabycia w trafikach, kolekturach loter. kantorach wymiany, oraz przez Ekspedycyę Głosu Narodu.

Członek związku dostawców c. i k. armi, c. i k. marynarki i c. k. obrony krajowej.

Na sezon!

Kamizelki, płaszcze, ubrania, uniformy, płaszcze deszczowe i suknie damskie wszelkich gatunków, przyjmuje się w całości, z **podszewką** i **watowaniem**, do **farbowania** i chemicznego czyszczenia maszynowego; doskonale jak **nowe** dostarcza się wyprasowane, nadające się znakomicie do noszenia. 1850 4

System Flussa! System Flussa!

Specyalność: *Farbiarnia jedwabiu i piór strusich.*

Szybka dostawa! Przepyszne wykonanie! Ceny niskie!

C. k. Dostawca Dworu. **Zygmunt Fluss,** *C. k. Dostawca Dworu.*

Artystyczna farbiarnia i chemiczny zakład czyszczenia.

Własne składy fabryczne w Krakowie tylko ul. św. Krzyża l. 7.

Fabryka Brünn Zeile Nr. 38—40

Zlecenia z prowincyi wykonuje szybko.

Dom I piętr.

przy ul. Mickiewicza w Podgórzu bardzo dobrze się rentujący, każdego czasu do sprzedania. Wiadomość w Administracyi »Głosu Narodu.« 1878 3

Polepszenie bytu

przez łatwy, uczciwy a WYSOKI dochód uboczny może osiągnąć każdy, kto posiada liczne znajomości.

Zgłoszenia z podaniem adresu należy przesyłać pod

O. P. Beyer i Co.

MANHEIM

(Baden-Deutschland).

Kasy kontrolne

dla Wielm. PP. Kupców, również kasy kontrolne dla Wiel. PP. restauratorów, niezrównanej pewności, sprzedaje na spłaty. 1892 0

Niemetz i Spół.

Zakład mechaniczny

Kraków, Szewska 2.

Uczeń III. klasy

wydziałowej, biednych rodziców, nie mając pieniędzy na książki i odzież, prosi o wsparcie, któreby umożliwiło dalsze uczęszczanie do szkoły. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Nar."

Proszę zażądać! zadarmo i opłatnie mój bogato ilustrow. cennik obejmującyprzeszło 600 rycin doskonałych tanich i trwałych zegarków oraz przedmiotów ze złota i srebra

Hanns Konrad

Pierwsza Fabryka Zegarków

Brüx Nr. 1450

(Czechy).

Prawdziwy srebrny remontoir zł 3·80 z podwójnemi kopertami złr 5·75 Prawdziwy srebrny łańcuszek złr 1·20, 1·50, 1·80, stosownie do wagi. Prawdiwy amer. niklowy remotoir, kotwicowy system Roskopf Patent, wraz z nikl. łańcuszkiem i skurzanym futerałem złr. 2·25, 3 sztuki 6.50, 6 szt. 12·50. Ten sam z podwójnymi kopertami za sztukę złr. 3·50 Budzik niklowy złr 1·45, 3 sztuki złr 4, z tarczą świecącą w nocy złr 1·65, 3 szt. 4.50. Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. Dla każd. zegarka 3 lata piśmn. gwarancyi. 1724 30

Zdoln. pedagog

w Zakopanem, przyjmie ucznia na mieszkanie z całodziennem utrzymaniem. Bliższa wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" 1855 0

Zarząd dóbr

Kolbuszowa w Weryni p. Kolbuszowa

poszukuje od 1 października rb.

Pisarza gospod.

z ukończoną niższą szkołą rolniczą. Wynagrodzenie wynosi **300 K.** rocznie, oraz **mieszkanie, nikt, opał i światło.** Podania wraz z odpisem, świadectw należy wnosić do kancelaryi Zarządu. Nieuwzględnione podania zostaną bez odpowiedzi. 1866 4

FILOZOF

przyjmie lekcye pod przystępnymi warunkami. Wiadomości udzieli Administr. „Głosu Narodu" 1903 0

Mleczarnia w bipniku

p. Wiśniowa koło Dobczyc wysyła

masło deserowe

za pobran. w każd. ilości. 3 1920

Absolwowany prawnik, praktyczny

leśniczy

i przełożony obszarów dworskich

znający się także na gospodarstwie rolnem, biegły korespodent obeznany również z rachunkowością poszukuje odpowiedniej posady. Liczy lat 32. Świadectwa na żądanie Łaskawe zgłoszenia pod Z. post. rest. Borowa koło Mielca. 1902

Obiady domowe

zdrowe w domu i na miasto. Ceny przystępne. **Mostowska,** Sławkowska l. 6 II p. 1756 0

Osoba inteligent.

pozsukuje zajęcia, jako wychowawczyni jednego lub dwojga dzieci lub do matkowania starszym panienkom. J. P. post. rest. główna poszta Kraków. 1924

Przygotowuje się do egzaminów

na manipulantki poczt.-telegr.

oraz do wszystkich innych egzaminów pocztowo-telegraficznych. Wiadomość ul. Pańska 10 II piętr. drzwi na prawo. 1890 5

Świeże

jaja spożywcze

kupuję całymi wagonami po nadejściu za gotówkę. Oferty pod „Frische Eier 1920" 1900 3

an Haasenstein & Vogler Wien I.

Używane

duże futro

sszopy do sprzedania. W. Jachimsk kład futer Grodzka. 1905 4

Salon mód „IRIS"

Maryi Romaniszyn

przy ul. Wiślnej l. 2

poleca 1533 44

najnowsze kapelusze damskie i dziec., woalki, szpilki do kapeluszy itd.

Przyjmuje również fasony do ubierania i odnawiania po bardzo przystępnych cenach.

Pomocnik handlow.

zdolny i pilny bufetowiec, oraz **uczeń** z ukończoną II gimn. znajdzie umieszczenie 1911 3

w handlu korzennym J. Dymnickiego w Jaśle.

Do sprzedania fortepian

i garnitur mebli wyścielanych. Wiadomość w Administracyi „Głosu Narodu" 1904 4

„Sloo"

nieprześcignione wolne od ołowiu mleko na włosy

posiada cudow. własność, że przywraca siwym włosom ich dawną barwę; czerwone lub jasne otrzymują ciemny odcień. Zabarwienie następuje nieznacznie, tak że nikt tego nawet nie zauważa, jest trwałe, nie odbarwia się nigdy nawet przy myciu głowy.

„Sloo" działa na cebulki włos. daje im potrzeb. pożywienie usuwa łupież i nadaje włosom piękny połysk. **„Sloo"** jest przez lekarzy wypróbowany i polecony wolny od ołowiu i miedzi, a zatem absolut. nie szkodliwy, jest doskonałym zarówno na głowę jak brodę i brwi. Cena fl. K. 4, 3 fl. K. 10, 6 fl. K. 18. Wysył. za zal. lub poprzedn. nadesł. sumy przez generalny skład 1666 0

M. Feith Wien VI, Mariahilferstr. 45.

Kraków. **Reim i Spółka** Kraków.

Rynek 37, Linia A. B. *polecają po cenach najumiarkowańszych:* **Rynek 37, Linia A. B.**

Pasy i gurty do maszyn, Węże gumowe, parciane i spiralne, Latarki stajenne i ręczne, Wiaderka do gaszenia ognia, Szczotki i Zgrzebła do koni, Smarowidło na kopyta, Mydło do siodeł, Płyn restytuc., Kwizdy. Wódka franc.

OLIWĘ kaukazką do maszyn roln. Nr. 0 po kor. 64,—Nr. 2 po kor. 48, Nr. 1 po kor. 56,—Nr. 3 po kor. 44, Nr. 4 (krajowa) po kor. 36.— **OLIWĘ** amerykańską po kor. 64 za 100 kg. loco Kraków oliwy cylindrowe, oliwę leccerską, oliwę rzepakową, Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe. Smarowidło na obuwie nieprzemakalne. Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery Kremy i Pasty do odświeżania bucików kolor., Lakiery na kapelusze. Nowość: Podkładki gumowe pod obcasy, Podeszwy gumowe, Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe, Pantofelki domowe, Kalosze rosyjskie i amerykańskie, Artykuły gumowe chirurgiczne, Przyrządy lekarskie, Papier klosetowy.

Proszek „ANDELA" i „ZACHERLIN" przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, Naftalina, Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom, Nowość: "Ting-Ting" tynktura na pluskwy, Nowość: „Fuchsol" tynktura na pluskwy, „Fuchsol" proszki na karakony, szwaby i pchły. Pigułki na szczury i myszy.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, **Pomady, Wody** toaletowe do włosów, **Środki** do konserwowania i czyszczenia zębów, **Przybory** do golenia, **Rozpylacze** do perfum i inne artykuły toaletowe. **Farby** olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów, **Farby** akwarelowe, pastelowe, **Przyrządy** do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie, aksamicie i do napryskiwania. **Farby** drzewie,

---

Za nadesłaniem przekazem kwoty *2 kor. 40 hal.*

Księgarnia katol. Dr. W. Miłkowskiego

w Krakowie, ulica św. Jana l. 6 (Hotel Saski), otrzymuje się odwrotną pocztą franko.

Najmniejszą książeczkę

do modlitwy 7/5 centymetrów p. t.:

Książeczka miniaturowa przez *O. S. B. Tow. Jez.*

Prześliczny druk i papier, elegancka oprawa w skórkę, wyborowa treść odznaczają to wydawnictwo, jedyne w swoim rodzaju, przeznaczone dla inteligencyi.

Taż sama książeczka jest także w oprawach zbytkownych od 5.50 kor. aż do 11.50 kor., porto 40 hal.

Tamże wyszedł: *Najtańszy przewodnik po Krakowie.* Cena 20 hal.

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń

w Krakowie ul. Basztowa 9

zawiadamia niniejszem, że w myśl uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 1 kwietnia b. r., wypłaca za rok 1904 tak jak w latach ubiegłych 1579 16

5% dywidendę.

Wobec ciągłego spadku stopy % lokacya gotówki w udziałach Spółki kredytowej przy dotychczasowej 5% dywidendzie, jest obecnie ***bardzo korzystną.*** — Kapitał złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki w wysokości pełnej lub częściowe, od której nie żąda procentu lecz tylko odstąpienia dywidendy ściśle w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyi udziela Spółka na żądanie niewrotnie ***wpłaty na udziały*** przyjmuje bez ograodzenia wysokości.

KTO JEST niedokrewnym

niechaj pije tylko 1528 5

PERLĘ ADRYATYKU

słodkawe

Wina Dalmatyńskie czerwone.

Cena za 1 oryg butelkę litrową 1 K. 80 h. — Wyłączny skład na Kraków i Galicyę zachodnią:

A. HAWEŁKA ces. i król. Dostawca Dworu Austr.-Węg. ***w KRAKOWIE.***

Przesyłki na prowincyę w każdej ilości odwrotnie.

Singera maszyny do szycia

Niedoścignionej jakości z gwarancyą na 5 lat sprzedaje na spłaty. **Jedyna u nas najpewniejsza gwarancya,** wobec posiadania konces. zakładu mechanicznego.

Wielki skład części do maszyn i główny warsztat reparacyjny. 1895 0

Niemetz i Sp. Kraków, Szewska 2.

WODOCIĄGI wiercenia studzien, ustawianie pomp pralnie, łaźnie, susznie i t. d.

urządzają **Ogrzewania centralne, Oświetlenie, Motory i wszelkie urządzenia mechaniczne.**

Chylewski, Hruby i Sp.

Lwów, Kopernika 15a. Tel. 534.

Adres telegr. CHYLEWSKI, Lwów. — Kosztorysy bezpłatnie

Reprezentacya w Krakowie: ***Jan Kaczyński, ul. Szewska 23, I. piętro.*** 1494 20

Rządowa uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specjaln. leczniczych

pod firmą

K. RZĄCA I CHMURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, L. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo 3200

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną oraz wody mineralne normalne z przepisu prof. **Jaworskiego.** Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach

Cenniki na żądanie darmo.

Nowość! Nowość!

Pan Policmajster

TAGIEJEW

napisał

Józef Masskoff

(Gabryela Zapolska)

2 tomy o 100 illustracyach 6 K. Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1921 5

Kursa przygotowawcze

do egzaminów pocztmistrzowskich, na **manipulantki** pocztowo-telegraficzne tudzież do egzaminu z rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej prowadzone przez rutynowanych urzędników państwowych dotyczących kategoryj.

Lekcye zbiorowe — honoraryum niskie — miesięczne. Wiadomości dzieli z grzeczności: Handel Wgo *St. Karlińskiego* Sukiennice.

Kilka mało używanych

rowerów

bardzo tanio do nabycia, w głównym składzie **części do rowerów i warsztacie reperacyjnym.** 1891 6

firmy Niemetz i Sp.

Kraków Szewska l. 2.

Młody królewiak

poszukuje posady biurowej

wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia Podgórze post. rest. pod „L. O". 1923 2

Lekcye języków:

francuskiego, rosyjskiego, i niemieckiego, 1930 6

za pokoik, choćby wspólny, bez pościeli. Adres zostawić w Administracyi „Głosu Narodu".

DO SPRZEDANIA

około 100 sągów

drzewa opałowego sosnowego i brzozowego, loco Kraków, także pojedyńczymi sągami. Zarząd dóbr Krzyszkowice poczt. Wieliczka. 1931 4

W Łączkach pod Frysztakiem

odbędzie się 27 września r. b. na plebanii

publiczna licytacya

na budowę nowej murowanej wikarówki i na budowę nowej drewnianej organistówki. Ktoby miał zamiar te dwa budynki wystawić proszę zgłosić się do podpisanego proboszcza. Oferty z wadium przyjmuje do 27 września b. r. do godziny 12 w poł

Ks. Józef Krupiński, proboszcz w Łączkach.

Maryi Dinerównej

pracownia sukien damskich.

przybyłej ze Lwowa,

przy ulicy Floryańskiej L. 33 II piętro w Krakowie. 1884 0

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres krawieczyzny wchodzące, oraz udziela **lekcyi kroju** według najnowszego systemu. Ceny umiarkow.

Były muzyk wojskowy

udziela nauki gry fortepianowej w łatwy sposób, warunki przystępne. Adres: L. Markiewicz Kurniki l. 4 Kraków. 1915 4

Nasz „Koniak polski"

408 destylat winny poleca

FABBYKA WÓDEK POLSKICH

Marcelli Dutkiewicz,

OSOBA bez zajęcia pos[illegible] dająca kapitał [illegible] 150—200 złr. potrzebna do re[illegible] towanego interesu. Zgłoszeni[illegible] »*OWOCARNIA*« Sła[illegible] kowska l. 28. 182[illegible]

Pensjonat „Ukraina"

ulica Karmelicka l. 40 II. piętro

pokoje umeblowane z całodzienn[illegible] utrzymaniem dla Gości stałych przejezdnych Tamże **Obiady** [illegible] czne i zdrowe, w domu i na mia[illegible]

Ceny umiarkowane. 1[illegible]

„ARS" SALON sprzed[illegible] rzeźb i obrazów [illegible] tystów polskich, otwarty codzien[illegible] w dnie powszednie od 10 do [illegible] z rana od 2 do 5 po południu.

Ul. Bracka 5, na parter[illegible]

Story patyczkowe

Zaluzye deszczółkowe na wal[illegible] i rolkach, jako też **Rolety** płóc[illegible] ne z samozwijaczem prawdziwie a[illegible] rykańskim w najlepszej jakości [illegible] leca **Fabryka rolet i zaluzyi pod firmą**

Wład. Pędziwiat[illegible]

Kraków, ul. Zwierzyniecka 1813

Ogród handlow[illegible]

Kasna dolna, p. Ciężkow[illegible] Bogonjowice. ma do zbycia znacznej ilości doborowe adm. [illegible] **midorów w cenie 20 h. kg. i wszelkie jarzyny.**

Francisz Kucharcz[illegible]

p. Ciężkowice Bog.

Rower

w dobrym stanie tanio do sp[illegible] dania. Wiadomość w Adm[illegible] stracyi „Głosu Narodu". 193[illegible]

Ochrona kobiet[illegible]

książka bardzo waż[illegible]

dla każdej kobiety i rodziny przez [illegible] karza dla kobiet **Dra Hartm[illegible]** wysyła dyskretnie za nad[illegible] **90 hal.** w markach **p. Emma [illegible]** Dresden, Grünerstrasse 1[illegible]

1936 15

Wydawca Dr Antoni Beau[illegible] Redaktor odpowiedzialny: [illegible] Grzywiński. W Drukarni »G[illegible] su Narodu« w Krakowie, [illegible] zarządem S. Szembeka.